

Autor: Edmund Puzdrowski

REDAKCJA LITERACKA

Dnia: 17.V.1971 r.

Godz. 12.25 - 12.35

POMNIK Z TĘCZ I ZAWIERUCH

Ile razy powraca się do poezji w ciągu dnia, w latach życia,

o ile poezja jest potrzebna człowiekowi?

Są to pytania, postawione przeze mnie z jednoczesnym jak gdyby uprawomocnieniem, nadaniem sobie prawa zadawania takich pytań. Piszę przecież wiersze, więc muszę pytać - komu, i w jaki sposób są one komuś potrzebne? Nie chcę, abym poprzez książkę spotykał się z anonimem. Każdy czytelnik wierszy to jak gdyby współ-brat poety, dopełniający krwią swojej wyobraźni, swoim doświadczeniem i rozwijanym kulturowym dziedzictwem - wizję poety.

Maj, to piękna pora roku - odrodzenie słońca, tego pradawnego - jakże pięknego - symbolu ludzkich działań; rozniecenie skry życia, które z każdym dniem, z chwilą każdą, wybucha zielenią w nasze chłonne oczy, nie kalecząc ich, ale przydając ostrości widzeniu, przydając również łagodności. Maj to również pora literatury, jej dni - a więc i dni poezji. Pora osobistych kontaktów pomiędzy poetą, a czytelnikiem jego wierszy, współtwórcą znaczeń w tych wierszach zawartych.

Pisałem te słowa, cały czas myśląc o tym, że chcę napisać o pomniku. Chcę napisać o pomniku poety. W tym miesiącu życia, dlaczego?

Moje gawędy, czy felietony, przypisałem do ziemi ściśle zarysowanej w mojej pamięci - do Pomorza; więc w tym elemencie, a także w uprawianiu poezji, upatruję przyczynę, która skłania mnie dzisiaj do mówienia o pomniku poety - Bolesława Leśmiana.

Będę mówić cytując i niejako porządkując tylko w pewną organiczną całość zdania innych poetów. Ale przedtem chciałbym Państwu fragment² chociażby¹ jednego tylko wiersza Bolesława Leśmiana przypomnieć. Będzie to fragment "Przemian" wyjęty z cudownej "Łąki":

Tej nocy mrok był duszny i od żądy parny,
I chabry, rozwidnione suchą błyskawicą,
Przedostały się nagle do oczu tej sarny,
Co biegła w las, spłoszona obcą jej źrenicą, -
A one, łeb jej modrząc, mknęły po sarniemu,
I chciwie zaglądały w świat po chabrowemu.

Mak, sam siebie w śródpolnem wykrywszy bezbrzeżu,
Z wrzaskiem, który dla ucha nie był żadnem brzmieniem
Przekrwawił się w koguta w purpurowem pierzu,
I aż do krwi potrzasał szkarłatnym grzebieniem,
I piał w mrok, rozdzierając dziób, trwogą zatruty,
Aż mu zinał prawdziwe odpiały koguty. /.../

Ten świat nierealnej rzeczywistości materializuje się do faktu - staje przed naszymi oczyma w potęgze obrazu i w potęgze wizji. Dotykam tego świata, czuję go - ale i w przestrzeni ten obraz się odbija i trwa. Zastyga w lśnieniu znaczeń, przemiana stała się faktem.

Otrzymałem niedawno piąty numer dobrze redagowanych "Kontra-
stów odrzańskich", pisma młodych wydawanego przez Korespondencyjny
Klub Młodych Pisarzy we Wrocławiu. W lipcu 1970 roku Redakcja
zwróciła się do trzydziestu kilku poetów i krytyków młodszej
generacji z ankietą pt.: "Bolesław Leśmian a współczesna poezja
polska". Przedtem jednak, nim zajmę się ankietą, a w zasadzie jednym
tylko zawartym w niej pytaniem, chciałbym jeszcze conąć się
w przeszłość, nie tak dawną zresztą, bo zaledwie do 1967 roku.
Wtedy to, w sierpniowym numerze "Twórczości" Zbigniew Bienkowski
napisał te gorzkie chyba słowa: "Nie ma Leśmian szczęścia do stolicy
po śmierci, tak jak nie miał go za życia. Prowincjonalny poeta
czczony jest więc jedynie przez prowincję. Rzecz charakterystyczna
- Leśmian związany z Warszawą, Zamościem i Iłżą, gdzie żył,
urzędował i kochał, czczony jest tam, gdzie za życia stopy nie
postawił. We Wrocławiu, Kłodzku, Grudziądzu.

63

Plastycy grudziądzcy postanowili bezinteresownie postawić autorów "Łąki" pomnik w Grudziądzu". Tyle cytata. Można jedynie dodać, że pomysł grudziądzki - śmiały, oryginalny, gdyby miał łączyć w sobie w jednej wizji czaso-przestrzeń poezji leśmianowskiej, nie doczekał się spełnienia.

Można zapytać, dlaczego właśnie w Grudziądzu miałyby stanąć ten pomnik; na to pytanie odpowiada jeden z uczestników ankiety, a kto wie nawet czy nie sprawca całego tego zamieszania - Ryszard Milczewski-Bruno. Dlatego w Grudziądzu, jako że "tam Tarpno, i Plac Stycznia, Kalinkowe Duleby, no i Polska właśnie".

Jedno z pytań wspomnianej ankiety brzmi: "Co Pan - Pani - sądzi o inicjatywie grudziądzkich poetów i plastyków wzniesienia pomnika Leśmiana w Grudziądzu?".

Nie wiem, na ile to projekt realny, niech jednak pozostanie świadectwo tego pomysłu, obok odpowiedzi na ankietę, także i w słowach dzisiejszej audycji.

Odpowiedzi na ankietę są różne, tak jak różne jest widzenie wszechogarniającej nas sztuki; przeczytać można głosy aprobaty i sprzeciwu; więc posłuchajmy tych głosów.

"Nie powinno się wznosić tego pomnika. To pomysł podobny niegdysiejszemu pomysłowi Grupy "Dlaczego Nie", by wznieść wrocławski pomnik Norwidowi. Nie zrealizowany dotąd."

Przyznam, że osobiście myślę nie tyle o kamieniu, o przestrzennym wyobrażeniu Leśmiana-poety, co o "pomniku", jeżeli tego słowa można użyć - jego poezji, dlatego bliskie jest mi widzenie przedstawione w wypowiedzi Stanisława Chacińskiego, który pisze: "Już nie "być może", ale na pewno pomnik ten musiałby zostać wzniesiony z tęcz i zawieruch, dumań i rojeń, obłoków i mgławic, łkań i śmiechów, lgnień i oddaleń... Lecz, jak na użytek monumentu, pochwycić to, co poza poezją pozostaje nieuchwytnie? Ponadto musiałby ten pomnik stanąć zarazem złocisty i pokutny, senny i garbaty, strumienny i koślawy... A tak widziany nie byłby pomnikiem. W ten sposób ambitna inicjatywa grudziądzka, póki myśli i posługuje się tradycyjnym znaczeniem słowa: "pomnik" - okazuje się nie do zrealizowania".

Wynikający z tej wizji pomnik mógłby być jedynie "pomnikiem" zawartym między sprzecznościami, między istnieniem a nie-istnieniem w tej formie, którą proponuje Bogusław Kierec - "... tym pomnikiem nie powinna być statua przedstawiająca podobiznę Bolesława

Leśmiana, lecz doskonały układ przestrzenny, dający wizję tego, co w ostatnim czterowierszu "Zwiewności" jest już niemal tytułem i dynamicznym projektem... Pomnik nieustannie zmienny - ze światła i powietrza układanego przez formy przejrzyste, łatwo chłonące przestrzeń, i dające się pochłonać przestrzeni... Powiem śmiesznie: pomnik, który mógłby zanieistnieć".

To trudne i piękne zarazem, poprzez dzisiejszą niewyobrażalność tego dzieła, zbudować pomnik leśmianowskiej poezji; zbudować w Grudziądzu - bo tam Polska właśnie! Zbudować - czyli stworzyć! Nie wiem, czy to się stanie, ale przypominam, że stulecie narodzin Bolesława Leśmiana napotka nas, potomnych, za niespełna siedem lat.